Nr 234. We Lwowie, Piątek dnia 13. Października 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

[illegible]rzedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
[illegible]yłką pocztową w Państwie Austrjackiem: [illegible] 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] miesięcznie 2 złr.
[illegible]tową za granicę: do całych Niemiec: [illegible]0 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Warszawie Raichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raszkowski Faubourg Poissonière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. października.

[redacted]

Zwracając się [redacted] gimnazjum ruskiego, oświadczamy, że zarzut nasz o kolportowaniu broszur agitacyjnych w gimnazjum ruskiem polega na fakcie, bardzo dokładnie przez nas sprawdzonym i dodajemy, że uczeń, w którego posiadaniu znaleziono broszurkę, otrzymał ją w szkole. Był on w zeszłym roku, kiedy fakt ten miał miejsce, w internacie OO. Zmartwychwstańców.

Że zaś w gimnazjum ruskiem panuje duch moskalofilski, to oprócz tego, że pomiędzy młodzieżą tamtejszą bywają rozpowszechniane broszurki agitacyjne, przytoczymy jeszcze inne okoliczności.

Ktokolwiek miał sposobność przypatrzeć się zachowaniu się młodzieży szkolnej w cerkwi wołoskiej podczas nabożeństwa, wynieść musiał jak najgorsze wrażenie. Młodzież wchodzi i wychodzi z cerkwi bez ładu i porządku; zamiast modlić się z książki do modlenia, rozmawia i śmieje się bezustannie, a nadto demonstracyjnie nie klęka w cerkwi. Owszem gdy wychodzi kapłan z nabożeństwem, lub gdy dzwonek wzywa wiernych, aby uchylili głowy i ugięli kolana, a lud cały jak ruchoma fala pada na ziemię: młodzież starsza stoi niewzruszona, z butną miną i głową w górę wzniesioną. Dziwimy się, że władze szkolne i kościelne nie wglądną w te objawy dążności schyzmatyckich i nie nakłonią młodzieży do stosowania się do wiadomego okólnika metropolity, lub przynajmniej do uklękania podczas najważniejszych części mszy, na głos dzwonka. Jeżeli pod bokiem krajowej rady szkolnej, w obecności katechetów i profesorów, młodzież takie okazuje tendencje, to cóż dopiero dziać się musi na prowincji zdala od czujnego oka władzy naczelnej i konsystorza?

Oświadczamy więc dyrekcji gimnazjum ruskiego, że jakkolwiek wysoko cenimy osobę dyrektora ks. Ilnickiego, to z naszych zarzutów ani słowa cofnąć nie możemy. Przekonani jesteśmy, że agitacja nie odbywa się za wiedzą ks. Ilnickiego, ale że ma miejsce, jest rzeczą pewną. Nazwiska ucznia nie możemy podać z powodów, które każdy łatwo zrozumie.

Co do pisma szanownego księdza przełożonego internatu, to odpowiedź nań zawartą już jest w słowach powyższych. Jeżeli prawdą jest, że jeden tylko uczeń przyniósł ze szkoły broszurkę rosyjską, to wystarczy na dowód, że wysełanie uczniów internatu do gimnazjum ruskiego nie przynosi krajowi korzyści. Z przyjemnością konstatujemy zresztą, że i oo. Zmartwychwstańcy dzielą poniekąd to samo zapatrywanie, jeżeli, jak nas zapewniono, urządzili już w internacie jedną klasę, a drugą zaprowadzoną będzie także w czasie niedługim. Na tem kończąc powtarzamy raz jeszcze, że pisząc artykuł o internacie oo. Zmartwychwstańców nie powodowaliśmy się nienawiścią do zakonu, ale chodziło nam jedynie o dobro kraju. Zresztą czytelnicy wiedzą dobrze i przypomną sobie, że przed trzema laty powitaliśmy życzliwie wiadomość o zamiarze oo. Zmartwychwstańców założenia we Lwowie internatu dla młodzieży ruskiej i że wytrwaliśmy aż dotąd w tej życzliwości. Zdaje nam się, że nigdy nam nie będzie to poczytywanem za zmianę przekonań, jeżeli wytkniemy usterki, dające się z łatwością naprawić.

Komisja dla kas zaliczkowych, uważając tworzenie zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin za zbyteczne, wskutek założenia banku krajowego i rozwinięcia się instytucyj towarzystw zaliczkowych, nie przyjęła odnośnego projektu ustawy, wniesionego w r. 1880 przez rząd, a potem dwakroć przez Wydział krajowy; ażeby jednak u trzedz gminne fundusze pożyczkowe od złej administracji, wnosi komisja projekt ustawy, który nadaje wydziałom powiatowym prawo obejmowania tych funduszów w zawiadowstwo w razie uznanej potrzeby.

Komisja kultury krajowej zgodnie z wnioskiem Abrahamowicza wnosi energiczne zastrzeżenie się przeciw wszelkiemu choćby czasowemu tylko otwarciu granicy rosyjskiej lub rumuńskiej dla bydła obcego. *Czas.*

Rozprawa w Sejmie o żydach.

Po mowie Zuckra, gdy zamknięto dyskusję, odezwały się głosy, aby wybrać mówców jeneralnych, ale ponieważ było tylko trzech, więc przewodniczący ksiądz biskup Stupnicki pozwolił wszystkim mówić.

P. Merunowicz z uznaniem podniosłszy umiarkowanie p. Zuckra, z jakiem sprawę traktował, oświadcza jednakże, że wywody jego nie skłoniły mowcy do odstąpienia w czemkolwiek od argumentów, użytych w mowie z 14. września. Sam p. Zuker przyznał, że część talmudu, tycząca się spraw niewyznaniowych, wkracza w sprawy, objęte ustawodawstwem cywilnem, a nie zaprzeczył, że te przepisy po większej części niezgodne z duchem dzisiejszych ustawodawstw są jeszcze dzisiaj dla żydów obowiązujące. Jeżeli w przepisach talmudu jest coś dobrego, to może to być uwzględnione przy uregulowaniu dzisiejszych stosunków, chociaż z tego wcale niesłusznie p. Zucker wydedukował, jakoby mowca chciał tę reformę oprzeć tylko na talmudzie. Że sprawę tę traktował mowca z umiarkowaniem, dowodzą jego kilkoletnie zabiegi w tej sprawie, a cokolwiek silniejsze barwy, użyte w tym roku, miały na celu wywołać wnioski komisji, których tamtego roku się nie doczekano.

Odsłonięcie tajemnic talmudu byłoby pożądanem dla cywilizacji, bo te złote ziarna nauki talmudu, o których Zucker wspomina, stałyby się własnością wszystkich, a co jest w tej nauce przeciwnego dzisiejszym pojęciem, straciłoby przez odsłonięcie moc swoją.

Najbardziej atakowano mowcę za ten ustęp jego przemówienia, w którym dotknął sprawy w Tisza Eszlar i morderstwa w Lutczy. Co do Tisza Eszlar, mowca przytacza dosłowny tekst swego przemówienia, z którego wynika, że wcale nie przesądzał motywów tej zbrodni wobec toczącej się rozprawy. Co zaś do morderstwa w Lutczy, to powiedział, że z pisma wiedeńskiego rabinatu można wnosić, że pobudki były religijne. W piśmie tegoż rabinatu, odczytanem niedawno w Sejmie, powiedziano jest, że o morderstwie mowy nie było w owej odpowiedzi do sądu strzyżowskiego, jednakże co do pobudek żadnej to pismo wątpliwości nie pozostawia, że do tego czynu mógł popchnąć zabobon religijny. Niezawodnie większość Izraelitów nie powoduje się takiemi zabobonami, jednakże są w Galicji sekty, które podobne przepisy obserwować mogą. Szkoda, że rozprawa w Rzeszowie jeszcze się nie odbyła, bo możnaby poznać treść tego pisma. Jakkolwiek, zdaniem p. Zuckra, z przytoczenia tych faktów wypłynąćby powinna konkluzja schönererowska „precz z żydami", jednakże mowca zadowolni się załatwieniem tej sprawy w drodze ustawodawczej, bez kolportowania haseł, mogących naruszyć spokój publiczny, haseł, które wobec zdrowego zmysłu naszego ludu nawet przyjąć się nie mogą, a o które mowcy nikt zapewne pomawiać nie zechce.

Że ludność izraelicka jest czemś od innej odrębnem, dowodzić nie trzeba, dowodzą tego dawniejsze rozprawy w Sejmie i korespondencja między Wydziałem krajowym i namiestnictwem. P. Zucker powoływał się na rozporządzenie gubernialne z r. 1833 co do podatku na rzecz gminy wyznaniowej. Powiedziano tam, że gospodarka pieniężna ma być pod kontrolą władz miejscowych, co później wytłumaczono przez władze polityczne. Przy uchwalaniu ustawy gminnej wtedy powstała opozycja, aby te czynności przeszły na te władze, które kontrolują sprawy specjalne ludności chrześciańskiej, aby tylko ingerencję rad powiatowych i Wydziału krajowego usunąć od kontroli nad gminami żydowskiemi.

Sądy rabinackie nie są tak niewinne jak je p. Zucker przedstawił, a nawet w projekcie rabina Schreibera jest powiedziane, że sądy te nie potrzebują się wiązać procedurą cywilną. Dlaczego zresztą te sądy mają się kierować nietylko sumieniem i porządkiem, ale przepisami prawa innego? Że kahały mieszają się w sprawy nie swoje, dowodzi fakt mięszania się ich do spraw rekrutacyjnych, fakt, któremu nikt nie zaprzeczy. Mowca godzi się z wnioskiem komisji, bo jest przekonany, że w razie ściślej rewizji stosunków żydowskich musi przyjść do tego, co komisja odrzuciła, t. j. do zbadania talmudu.

P. Goldman. Zaraz po pierwszem przemówieniu p. Merunowicza, dnia 14. września, pozwoliłem sobie nawet wbrew regulaminu założyć protest przeciw twierdzeniu jego, jakoby religijne przepisy żydów pochwalały lub nakazywały mord. Regulamin pozwala dziś obszerniej na jego wywody odpowiedzieć, i uczynił to kolega Zucker. I okazało się, że w znacznej części twierdzenia te są bańkami mydlanemi, które się rozprysły w niwec. Wszakże jednego punktu tego przemówienia muszę jeszcze dotknąć. Szanowny przeciwnik zastanawiał się nad przyczynami, dlaczego żydzi ciągle jeszcze istnieją i upatrywał tajemnicę tego w okoliczności, że trzymają zawsze z silniejszym. Pomijam to, że w tym wywodzie p. Merunowicza ciągle jest mowa o „narodzie" żydowskim, o „narodowej polityce żydów," ja bowiem „narodu" żydowskiego dzisiaj nie znam — jest tylko wyznanie żydowskie i społeczność wyznaniowa, jak każda inna. „Zawsze i wszędzie" żydzi trzymali z silniejszym — powiedział p. Merunowicz — lecz gdyby sięgnął do dziejów za czasów Aleksandra Wielkiego, w czasy rzymskie i późniejsze, to by się przekonał, że żydzi niejednokrotnie walczyli z silniejszymi i nie zawsze i nie wszędzie postępowali wzorem tych, co się trzymają klamki pańskiej. Wprawdzie do ocenienia ducha pewnej warstwy społeczeństwa, do ocenienia ducha religji, potrzeba głębszego wykształcenia, ale odsyłam p. Merunowicza, aby sobie odczytał broszurę ks. Pawła Kassena i objaśnienia św. Augustyna do psalmów, a dowie się ztamtąd, jaki duch panuje w religji żydowskiej. Gdy zawadził o Poznańskie, przeciwstawiliśmy mu przykład żydów warszawskich, lecz odparł na to: W Królestwie Polskiem przed rokiem 1863 łączyli się „niby" z Polakami, ale później się zmieniło. (P. Merunowicz czyni gestykulacje zaprzeczające). Przeczytałem dokładnie stenogram pańskiej mowy, więc muszę przypomnieć, że jednej nocy aresztowano tam rabina Majzelsa i 26 żydów i osadzono ich w cytadeli, a byli pomiędzy nimi tacy, którzy ani czytać, ani pisać nie umieli. W pierwszej partji, która z Warszawy własnemi krokami przemierzyła obszar imperium rosyjskiego, znajdowało się 6 żydów a 4 chrześcian, a ile ich później walczyło w szeregach i zginęło, ile oddało życie na szubienicach, tego nikt nie przeliczy. A nie były to „niby" więzienia, nie były „niby" kajdany, nie były „niby" szubienice. Widzieli żydzi siłę w Polakach i z nimi się łączyli, ale siła ta panowie w czem polegała? oto w krzywdzie dziejowej całego naszego narodu, w głębokiej wierze odrodzenia ojczyzny i w tem przekonaniu, że co nam przemoc wydarła, to pracą i krwią tylko odzyskać możemy. (Brawa).

Co do dzisiejszego przemówienia p. Merunowicza, to muszę zauważyć, iż p. Merunowicz nie czuje widocznie ważności miejsca, z którego przemawia (sporadyczne głosy: oho!) Nie pojmuję, jak po odczytaniu pisma rabinatu wiedeńskiego, może ciągle jeszcze obstawać przy swojem twierdzeniu, że w Lutczy zdarzyło się morderstwo z pobudek religijnych (niepokój w sąsiedztwie mowcy). Ja znam oba pisma: zapytania sądu strzyżowskiego i odpowiedź rabinatu; mam je nawet przy sobie, lecz naturalnie publicznie odczytać pytań sądowych nie mogę ze względu na toczące się śledztwo, i tylko mogę panom zaręczyć, że twierdzenie p. Merunowicza co do pobudek rzekomego morderstwa w Lutczy jest poprostu nieprawdziwe. Najbliższa przyszłość wykaże to jasno. P. Merunowicz, nie znając talmudu, obstawał dziś ponownie, że w talmudzie są przepisy, sprzeczne z przepisami ustaw obowiązujących. Otóż przytaczam dosłownie (po hebrajsku) przepis talmudu, który znaczy: „Prawa państw i narodów pośród których żyjecie, będą waszemi prawami." Talmud wyraźnie to mówi. Przypuszczam, że twierdzenie i przemówienia p. Merunowicza mogłoby przeszczepić agitację antysemicką na nasz grunt, ale że to się nie stanie, na to gwarancją jest historja i charakter szlachetny narodu polskiego, który nigdy się nie splami czynami nędznych kacapów i krzyżaków (brawa.)

Ponieważ ks. Buchwald zrzekł się głosu, więc następnym mowcą był p. Krukowiecki: Spokojna i umiarkowana mowa p. Zuckra zasługuje na wszelkie uznanie, ale nie usunęła ona we mnie przekonania, że żydzi, osobliwie w Galicji mają uprzywilejowane stanowisko, a ja jestem przeciwnikiem wszelkich przywilejów. Nie przeczę im wysokich zalet niektórych. Należałoby nam przykład sobie brać z ich wstrzemięźliwości, oszczędności i solidarności. To co p. Zucker mówił o treści talmudu, obudziło we mnie formalną namiętność poznania bliżej tej księgi (wesołość), która tak piękne zawiera zdania. Ze zdziwieniem usłyszałem, że maksyma chrześciańska: „Kochaj bliźniego jak siebie samego" znajduje się w talmudzie, że była już przed Chrystusem, i że ją Chrystus wziął, z talmudu. Muszę jednak stanąć po stronie Chrystusa (wesołość), bo p. Zucker sam powiedział, że talmud pochodzi z 2, 3 i 4 stulecia po Chrystusie, a zatem nasz pan Jezus nic nie wziął nic nie ściągnął, i nic z talmudu nie.... (Wyrazu użytego zbyt rubasznie, a będącego synonimem z plagiatem nie powtarzam, z obowiązku sprawozdawcy jednak robię uwagę, że p. Zucker mówiąc o datach pochodzenia talmudu, wyraźnie powiedział, że zawiera on zbiór rzeczy z 8 wieków przed Chrystusem. Przyp. sprawozdawcy). I muszę nadmienić, że pojęcie „bliźniego" w talmudzie odnosi się tylko do żyda, ale nie do innowiercy. Zresztą powiadają, że obok talmudu właściwego są jeszcze różne inne dodatki, które zostają w sprzeczności z ustawami. Lecz będę się starał być przedmiotowym. Jestem bowiem zdania, że sprawę żydowską należy nam traktować z wielkiem umiarkowaniem i wyrozumiałością. Hasła takie jak: „precz z żydami" są bardzo popularne, lecz byłaby to wielka klęska dla naszego kraju, gdyby agitacje tego rodzaju u nas się zagnieździły. Sprawa ta powinna być traktowaną na gruncie konstytucyjnym. Wielu żydów jest bardzo szanowanymi ludźmi, ale największą plagą kraju są właśnie ci, którzy się pańskiej klamki trzymają, jak to powiedział p. Goldman.

Przywileje żydów widzę szczególnie co do szkół i rabinów. U wszystkich innych wyznań państwo wymaga od duchownych pewnych kwalifikacyj. Rabini zaś są od tego wyjęci i wolni i nie podlegają żadnemu dozorowi, ani egzaminom. Co do sądów rabinackich, to rozjemczość ich bywa istotnie nadzwyczaj zbawienną. Raz sprzedałem woły za ich pomocą (homeryczny śmiech). Tak jest panowie: Żydzi robili mi trudności w sprzedaży — poszedłem do rabina, przywołał żydów, kazał kupić i kupili (wesołość ponowna). P. Goldman wspomniał o działalności żydów w Królestwie r. 1863. Te rzeczy są mi wiadome. Byli tacy, co się łączyli z nami z poświęceniem, a nawet walczyli w powstaniu, jednakże były to wyjątki — większość, osobliwie po powstaniu, służyła Moskalom, i doprowadziła do tego, że ich wypędzono.

Co do chajderów, to zgadzam się zupełnie z p. Zuckrem, że główną winą jest tu rząd, który na nie pozwala. Chajderów nikt nie kontroluje, nikt nie pilnuje, czego i jak tam uczą; nauczyciele nie mają kwalifikacji przepisanej. Czyż wie kto o ich wykładach: może słucha tam jaki komisarz, ale chcé słucha, to nie rozumie. Najmocniej jestem za założeniem szkół rabinackich choćby naszym kosztem krajowym.

Była także mowa o funduszach kahalnych. To pewna, że kahały zbierają składki na różne cele bez pozwolenia władzy, podczas kiedy my musimy mieć na wszystko pozwolenie. Fundusze z tych składek są używane bardzo często na przekupstwa, i przypominam anegdotę o deputacji żydowskiej u pewnego ministra, która nic więcej mu nie powiedziała, jak tylko „Schweig", a wręczone równocześnie pieniądze mówiły na poparcie tego słowa. Prawda, że wyroki rabinackie nie mają mocy egzekucyjnej, ale wogóle są wykonywane, bo rabini mają chajrem do dyspozycji, a żydzi słuchają, bo u nich jeszcze religja jest głęboko zakorzenioną. P. Zucker twierdził, że klątwa jest wzbronioną i karaną podług kodeksu,

---

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

I.

Zygmunt Chmieliński.

Urodzony w r. 1836 syn obywatela ziemskiego z województwa Sandomierskiego, Zygmunt Chmieliński, małem chłopięciem jeszcze, oddany był do korpusu kadetów w Petersburgu, zkąd przeszedłszy do akademji wojennej, ukończył takową w stopniu oficera artylerji.

W roku 1861, gdy z rozkazu namiestnika carskiego Gorczakowa, pierwsze strzały padły do modlącego się ludu i krew niewinna polała się po bruku warszawskim, Chmieliński, konsystujący wówczas w Warszawie, jako porucznik artylerji, mając gorące serce polskie pod moskiewskim mundurem, uważał za hańbę dla siebie, służyć w wojsku, które strzela do bezbronnych rodaków; podał się więc do dymisji; a nie mogąc jej uzyskać, opuścił potajemnie szeregi moskiewskie, emigrując za granicę.

W chęci służenia ojczyźnie udał się do Włoch, gdzie w szkole wojskowej w Cuneo, założonej wieżo, dla młodzieży naszej emigrującej przed więzieniem, katorgą i szynelą moskiewską; w charakterze instruktora, ćwiczył i musztrował przyszłych obrońców Polski.

Po zamknięciu tej szkoły przez rząd włoski, na usilne domagania się Moskwy, wyjechał do Mołdawji.

Z chwilą wybuchu powstania, przybył do Galicji, z zamiarem stawienia się pod rozkazy polskiego Rządu narodowego, lecz niebawem przytrzymanym został przez władze austrjackie i uwięzionym w fortecy Ołomuńcu. Po dwóch miesiącach zdołał się wydobyć z więzienia i przybył do Krakowa.

Na linji bojowej w Królestwie, po raz pierwszy zjawił się Chmieliński w końcu maja 1863 roku.

Wszedł on z Krakowa z plutonem kawalerji w sile 40 koni, w randze kapitana. Pierwsze spotkanie z nieprzyjacielem miało miejsce pod miasteczkiem Skalbmierzem, gdzie pobił i rozpędził oddział, złożony z kilkudziesięciu kozaków.

Na drugi dzień, w Klimuntowie, niedaleko Pińczowa, połączył się z oddziałem pułkownika Bończy i wszedł pod jego rozkazy. Niezadługo jednak zdał komendę swego plutonu, stanowiącego kadrę szwadronu dragonów, rotmistrzowi Rogalińskiemu, który pierwszej nocy powstania zaatakował ze swoim oddziałem Płock, i tam otrzymał rozkaz od Rządu narodowego, udania się w lasy Sancygniowskie, celem formowania piechoty. Jakoż w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w kilkanaście dni, dowodził już świeżo sformowanym oddziałem w sile 200 przeszło piechoty i 50 koni kawalerji.

Oddział ten, oddany w miasteczku Sacyminie dnia 20. czerwca, z wyższego rozkazu, pod dowództwo majorowi Zaborowskiemu w dwa tygodnie później — po bitwie pod Przedborzem — rospuszczony został wraz z oddziałem Oksińskiego.

Chmieliński, zdawszy komendę Zaborowskiemu, miał polecone udać się w powiat Olkuski, dla formowania nowego oddziału.

Po upływie dwóch tygodni widzimy go znów na czele nowozebranych stukilkudziesięciu ludzi, zadającego klęskę Moskalom.

Formując się w lasach niedaleko miasteczka Janowa, otrzymuje wiadomość, iż dwie roty piechoty moskiewskiej maszerując prawdopodobnie w zamiarze rozbicia jego oddziału, zajęły miasteczko Janów.

Wiedząc, iż zwycięztwo przechyla się zwykle na stronę atakujących, dla zaprawienia w boju swego młodziutkiego żołnierza, choć z siłami o połowę blisko mniejszemi, postanawia zaatakować nieprzyjaciela.

W celu tym dnia 6. lipca, pod zasłoną nocy, podsuwa się lasami pod samo miasto, i korzystając z chwili, w której większa część Moskali kąpała się najspokojniej w stawie, uderza na nich raptownym i śmiałym atakiem, wśród białego dnia. Moskale nie zachowali potrzebnych środków ostrożności, nie spodziewając się tak blizko powstańców, a tem mniej ataku z ich strony.

Chmieliński odniósł stanowcze zwycięztwo.

Nieprzyjaciel pobity na głowę, został rozproszony; rezultatem bitwy stu z górą zabitych i rannych żołnierzy moskiewskich i kilku oficerów. Między zabitymi znaleziono majora głównodowodzącego i kapitana; z naszej strony, mieliśmy tylko pięciu zabitych i kilkunastu rannych. Jako trofea zdobyliśmy przeszło sto sztuk broni.

Po bitwie janowskiej, Chmieliński cofnął się w lasy Złotego Potoka, a następnie stanął obozem między Koniecpolem a Włoszczową, w lasach pod wsią Radnikami.

Pod rozkazy zwycięzkiego wodza, szybko napływać zaczęli ze wszech stron ochotnicy, a nawet jedna kompania landwery pruskiej, wyłącznie z samych Niemców złożona, w liczbie do 60 ludzi, pod dowództwem kapitana i czterech innych oficerów, kompletnie umundurowana i uzbrojona, przybyła ze Szlązka do naszego oddziału. Wzmocnienie sił naszych regularnym żołnierzem wpłynęło bardzo na podniesienie ducha w szeregach naszych.

W kilkanaście dni po bitwie Janowskiej oddział Chmielińskiego liczył blizko 300 ludzi piechoty, podzielonych na cztery kompanie i 2 plutony kawalerji niżej 50 koni pod komendą rotmistrza Rzepeckiego.

Przy oddziale naszym przebywał major Władysław Zochowski, oficer wojsk rosyjskich, który, rok jeszcze przed powstaniem był naszym instruktorem w dziesiątkach organizacyjnych.—W Warszawie wśród białego dnia pod okiem nieprzyjaciół, należąc do organizacji narodowej, zbieraliśmy się dziesiątkami, a dla uniknięcia hałasu, zrzuciwszy buty, pod jego komendą uczyliśmy się pierwszych zasad mustry i robienia bronią. Rząd narodowy mianował go dowódcą oddziału kieleckiego, który miał formować pod osłoną naszego oddziału, który nosił nazwę Olkuskiego.

Ten to więc Zochowski wraz z Chmielińskim i kilku jeszcze oficerami niższych stopni, uczniami byłej szkoły wojskowej polskiej w Cuneo i Genui, męczyli nas po całych dniach mustrą, ucząc przytem robienia i bagnetem pałaszem i lancą, tudzież strzelania do celu.

Chmieliński figurka niepokaźna, niskiego wzrostu, chudy, imponował nam jednak swoją odwagą, energją, przytomnością i bystrością umysłu;—nadzwyczaj był surowym, najmniejszego przekroczenia w służbie nie puścił płazem, starał się przelać w nas ducha żołnierskiego i zaprowadzić karność prawdziwie wojskową; żołnierz musiał być posłusznym podoficerowi, podoficer oficerowi itd.—a najmniejsza niesubordynacja ciężko była karaną.—Sam byłem świadkiem, jak żołnierza za krnąbrną odpowiedź podoficerowi porąbał pałaszem, zadając mu cztery rany w rękę i ramię. Wszyscy bali się go, jak ognia, począwszy od szeregowca aż do najstarszego stopniem oficera, jemu podwładnego.

To też porządek w oddziale naszym był wzorowy, i każdy rozkaz naczelnika święcie wypełnionym być musiał, bo kula w łeb, lub co najmniej kilka ran pałaszem.

Po nocach często, sam ze swym adjutantem objeżdżał placówki i pikiety, a nieraz chcąc przyzwyczaić żołnierza do „pogotowia każdej chwili, alarmował w nocy obóz, wystrzeliwszy z pistoletu po za pikietami.

Trafiło się raz, iż zaalarmowawszy obóz w ten sposób spotkał jednego ze swych żołnierzy, który, będąc słabszego ducha, a sądząc, iż Moskwa atakuje nas, rzuciwszy broń, urządzał cichaczem drapaka z obozu. Palnął mu bez pardonu kulką w łeb. Dezercja w podobnem obchodzeniu się dowódcy, miała swój hamulec.

Dnia 28. lipca rano, przybywa do obozu pod Rudnikami kurjer z wiadomością, iż nieprzyjaciel wyszedłszy z Częstochowy, w sile 4ch rot piechoty z 4ma działami, szwadronem dragonów i sotnią kozaków, zmierzając w kierunku Rudnik, stanął na wypoczynek w Koniecpolu, miasteczku, dwie mile odległem od naszego obozu.

Chmieliński, wezwawszy w tej chwili do siebie porucznika M., dowodzącego 1szym plutonem kawalerji, wydaje mu rozkaz, aby z rekonesansem w sile kilku koni, w celu zbadania rzeczywistej siły nieprzyjaciela, dotarł do samego Koniecpola.

Wyjechało nas dziesięciu na ochotnika.

nie do skazania potrzeba świadków, a któryż żyd odważy się stanąć na świadka przeciwko rabinowi?

Że Rzym i królowie polscy bronili żydów, to prawda, bo powodowali się miłością bliźniego, ale żeby papieże popierali talmud, o tem mi nie wiadomo. Szkoda, że żydzi nie trzymają się tych doskonałych przepisów talmudu tylko tam, gdzie chodzi o wyzyskiwanie, o lichwę, które może sprowadzić jaki ruch socialny. Dla uniknięcia takiej katastrofy, trzeba załatwić sprawę w drodze ustawodawczej, a nie w żadnej innej. Chociaż i p. Zucker ma racje, że są już dziś dążenia ku połączeniu tych warstw. Do tego trzeba jednak zniesienia odrębności pod względem kapitałów i instytucyj żydowskich, do których my się wtrącać nie możemy, podczas gdy żydzi zarządzają wspólnie z nami naszemi funduszami.

Kończę jednak tem, aby talmud był przetłumaczony. Jestto w każdym razie ciekawy monument, i poznawszy go, będziemy wiedzieli, czy p. Merunowicz, czy p. Zucker ma słuszność.

P. Merunowicz. Dla sprostowania faktu muszę nadmienić, że pismo rabinatu wiedeńskiego do sądu strzyżowskiego wystosowane w sprawie morderstwa w Lutczy, odnosiło się do zapatrywania, czy może sąd okoliczność, któraby zniewalała z pobudek zabobonnych do wykonania tak zwanego cięcia cesarskiego na matce nieżywej, ale do morderstwa pytanie to się nie odnosiło. (Sensacja. Głosy: A więc gdzież morderstwo?).

Sprawozdawca Wolfarth poprzestał tylko na zaleceniu wniosku do przyjęcia, ponieważ nikt motywów komisji nie atakował, lecz tylko wywody p. Merunowicza, poczem wiadomy wniosek został przyjęty.

Austrja i Węgry.

Budapeszt 10. października. W odpowiedzi na interpelację Mocsarego w sprawie ogłoszenia stanu oblężenia w Preszburgu, oświadczył prezes ministrów Tisza, jak następuje: Co się tyczy samego faktu, muszę sprostować, że ministerstwo nie zarządziło ogłoszenia stanu oblężenia, ale przesłało municypium odnośny reskrypt w tym celu, aby municypia w razie potrzeby mogły energicznie i natychmiast stłumić rozruchy. W wypadkach nadzwyczajnych, nie można czekać aż komitet zbierze się i zażąda ogłoszenia stanu oblężenia, ponieważ tymczasem mogłyby łupieżcy, rozbójnicy i podpalacze swobodnie rozszerzać dalej dzieła zniszczenia. Mocsary i jego towarzysze wzywali właśnie rząd, aby użył wszelkich środków zapobiegawczych. Ja pojmuję, mówił prezes ministrów, odpowiedzialność rządu w ten sposób, iż rząd ma obowiązek w razie, jeżeli podobne rozruchy wybuchną w różnych miejscach, dać wszystkim władzom możność, aby w razie niebezpieczeństwa mogły użyć wszystkich środków, jakie tylko użyć się dadzą (potakiwania). Zresztą muszę oświadczyć, że rozruchy te nie były tak groźne, jakby to ze sprawozdania wszystkich dzienników bez wyjątku wywnioskować można. W końcu muszę otwarcie oświadczyć Wys. Izbie, że pod tym względem zajmować będę to miejsce, zawsze w podobnych wypadkach w ten sam sposób będę postępował. Może Wysoka Izba nie zgodzi się na to, ale w takim razie należałoby kierownictwo nad węgierskiem ministerstwem spraw wewnętrznych powierzyć komu innemu. Powiarzam jednak, że dopóki ja zajmować będę to miejsce, nie będę bronił osobistego bezpieczeństwa łupieżców, morderców i podpalaczy, ale raczej bezpieczeństwa naszych obywateli (oklaski).

Mocsary oświadczył wprawdzie, że odpowiedzi tej nie przyjmuje do swej wiadomości i zażądał, aby kwestję tę postawić na porządku dziennym dodał jednak, że potępia rozruchy antisemickie już dla tego samego, że one nie mają celu politycznego i nie mogą mieć innego rezultatu, jak tylko uwiedzenie pospólstwa do przestępstw. Odpowiedź prezesa ministrów przyjętą znaczną większością głosów do wiadomości; część opozycji umiarkowanej oświadczyła się także za tem.

KRONIKA.

Lwów 12. października.

Wiadomości osobiste. Hr. Ludwik Wodzicki, wyjechał do Wiednia.

Stypendjum imienia Matejki. Wydział krajowy ustanowił na swem wczorajszem posiedzeniu stypendjum o rocznych 1000 złr. dla ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie, poświęcającego się dalszym studjom za granicą. Fundacja ta nosić ma po wieczne czasy imię Jana Matejki, a mistrzowi przysłużać będzie, jak długo żyje, prawo rozdawnictwa. Uchwałę tę, która przynosi prawdziwy zaszczyt Wydziałowi krajowemu, powzięto w celu okazania Matejce wdzięczności kraju za dar dla upiększenia odbudować się mającego zamku królewskiego na Wawelu.

Pogrzeb ś. p. Edmunda Milikowskiego odbył się wczoraj z kościoła ewangelickiego przy licznym współudziale publiczności. Nad grobem przemawiał pastor Schneider.

Na teatr w Poznaniu otrzymaliśmy: z 10 centowej składki, uzbieranej przez p. Kazim. Baumana, magistra farmacji w Jarosławiu zł. 11·70; z dobrowolnych równych składek od pp. W. K., A. D., F. B., W. O., J. T., S. J., X. X. 1 złr.; od panny Zofji Szedywl 1·50; razem zł. 14·20, które odsyłamy do Poznania.

Dla weteranów z roku 1831 otrzymaliśmy od Adasia Dz., Władzia K., Wiktora O., Józia T. i Frania B. po 40 cnt., oraz od Stasia J. 20 cnt., razem 2 złr. 20 cnt.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłasza: Gdy mandaty delegatów do ogólnego zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego ziems., wybranych na mocy ordynacji wyborczej z 25. sierpnia 1876 do l. 34900 ustały, przeto w skutek polecenia rady nadzorczej z 13. września 1882 do l. 187 rozpisują się niniejszem wybory 66 delegatów i tyluż zastępców na lat 6 wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem wydziałów okręgowych, podług okręgów wyborczych, stosownie do ordynacji wyborczej, 10. listopada br.

Wzywa się zatem właścicieli dóbr tabularnych królestwa Galicji i Lodomerji, tudzież W. Ks. Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu w dotyczących wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców także wyłożonych.

W razie zachodzącej potrzeby, wniesione być mają przed wydziały okręgowe reklamacje uzasadnione, najdalej na 8 dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyj, według § 7 ordynacji są upoważnione.

Ks. metropolita otrzymał, jak donosi *Dilo* zawiadomienie od kard. Simeoniego, że papież przyjął jego rezygnację, że jeduak pozostawia mu władzę w dyecezji aż do wydania brewe osobnego, z którem wstrzymano się prawdopodobnie do czasu, póki nie zostaną uregulowane interesa administracji dóbr metropolitalnych. Obecnie sprawa ta została już załatwioną, przyczem okazało się, że ks. metropolita włożył w ameliorację tych dóbr 80,000 złr., ukaże się zapewne oczekiwane brewe papiezkie. Bliska przyszłość okaże, o ile ta wiadomość jest prawdziwą. — Do Rzymu wraz z ks. metropolitą wyjeżdża ks. Kaliniec, a nie ks. Krynicki, jak mylnie doniesłiśmy.

Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego odbędzie się dnia 14. b. m. w sali radnej ratuszowej o godzinie 4. po południu.

Porządek dzienny: Sprawozdanie Wydziału. Zamknięcie rachunków za lata 1880 i 1881. Wniosek Wydziału ustanowienia delegatów po powiatach. Wnioski członków. Wybór prezesa. Zatwierdzenie 5 członków Wydziału.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Ernestowi Härtingowi, fabrykantowi pieców w Krakowie, wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku, na piec kaflowy, urządzony z uwzględnieniem warunków sanitarnych i dla zaoszczędzenia opału.

Egzamina dla podkuwaczy, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania, a chcąc uzyskać świadectwo zdolności w celu wykonywania rzemiosła podkuwaczów, odbędą się w drugiej połowie grudnia br. w szkole kucia koni przy szkole weterynarji we Lwowie. Do egzaminu tego mają kandydaci zgłosić się pisemnie do końca listopada br. do namiestnictwa, albo do dyrekcji szkoły weterynarji we Lwowie i do podania dołączyć świadectwo, iż rzemiosła wyuczyli się porządnie, tudzież dowód, że najmniej 3 lata byli czeladnikami.

Wydział Czytelni Akademickiej we Lwowie ogłasza następującą odezwę: Koledzy! W chwili rozpoczęcia się nowego roku wita was Czytelnia akademicka i zaprasza w swoje progi.

Koledzy! Wstępując w szeregi akademickie, dwojaki na siebie bierzecie obowiązek, dwa wielkie winny wam przyświecać cele: Alma mater wzywa was w imię nauki i umiejętności, społeczeństwo akademickie, którego stajecie się członkami, nakłada na was obowiązki obywatelskie. Opuściwszy ławy gimnazjalne, staliście się obywatelami, od których ojczyzna i obywatelstwo ma prawo domagać się pracy i trudów na polu wspólnych zadań. Pracy i trudów! — Bo droga, która nas czeka, mozolna; cel, do którego dążyć mamy, niełatwy do osiągnięcia; obowiązki, którym sprostać musimy — bośmy im sprostać powinni — ciężkie; wobec tych trudnych danych naszego życia, siła jednostki za słabą często dźwignią i podporą, jednostka zbyt często daje się uwieść na błędne manowce, gdzie próżno „traci czas i trwoni moc“, tak bardzo ogółowi potrzebną. Gdzie na to rada?

Złe leży w rozbiciu, rozdrobnieniu naszych usiłowań, w odosobnieniu, w jakiem się uczymy, pracujemy, słowem, żyjemy; a chcąc się go pozbyć, trzeba było połączyć się nietylko w celu, ale i środkach, ułatwić sobie zadanie przez wspólne porozumienie, ujednostajnić je przez solidarne działanie, słowem, utworzyć ognisko nauki, pracy, myśli i życia, przy któremByśmy mogli „jednością silni“ a „walką wzmocnieni“, stać się pożytecznymi synami kraju i czynnymi członkami społeczeństwa...

Takiem ogniskiem, koledzy, jest Czytelnia akademicka! W Czytelni znajdziecie serca, co biją, jak wasze; bratnie dłonie gotowe pójść wam z pomocą. W Czytelni następuje wymiana zdań i myśli; w Czytelni, koledzy, uczymy się i bawimy zarazem, porozumiewamy i zachęcamy.

To też w latach ubiegłych była ona rzeczywiście tem ogniskiem całej młodzieży uniwersyteckiej. Założona przed 16 laty, przetrwała, dzięki pracy, ofiarności i zabiegom pierwszych jej założycieli, ciężkie lata prób, pokonała trudne okoliczności owego czasu, a popierana jednozgodnie przez całą młodzież, która umiała cenić jej cele, zapomnieć dla nich uraz i rozterek osobistych, dorosła do swego zadania i odpowiadała mu zupełnie. Stała się nietylko ogniskiem życia koleżeńskiego, towarzyskiego i naukowego, ale oraz wyrazem i dowodem siły i żywotności społeczeństwa akademickiego.

Poważano i szanowano w całym kraju tę młodzież, a Czytelnię jej popierano zawsze chętnie, boć chętnie się kogoś wspiera, gdy się widzi, że sam o własnych dźwiga się siłach. Mogła więc Czytelnia dzielnie reprezentować młodzież na wewnątrz i zewnątrz, mogła wysoko podnieść sztandar młodzieży, bo miała poparcie jej i całego społeczeństwa.

Po latach kilku takiej świetności zmieniły się zupełnie stosunki. Dziwna obojętność młodzieży dla celów, rwących polskie społeczeństwo do rozwoju i odrodzenia, dążność do zapewnienia sobie snośnego bytu w przyszłości, ospałość i zapoznanie potrzeb solidarnego łączenia się w jedno potężne ciało — wszystko sprawiło, że siły poprzednie rozchwiały się i rozsypały, Czytelnia zaś utraciła cechy ogniska, pomawiające młodzież akademicką lwowską o bezczynność, zacofanie, o brak przewodniej idei, brak jasno wytkniętego celu.

Czas, koledzy, zadać kłam tym głosom, czas okazać, że siły ukryte w młodych piersiach nie śpią, że nie samolubni, pojmujemy cel nasz główny: Pracę dla powstającej Ojczyzny, a łączne i solidarne skupienie się przy jednem ognisku w Czytelni, uznajemy za najlepszy wiodący doń środek.

Pozwólcie nam, koledzy, mieć nadzieję, że głos wezwania i gorącej zachęty bez echa nie przebrzmi, że, garnąc się tłumnie pod gościnnym sztandarem Czytelni, runąć mu nie pozwolicie.

Jędrzej Jarosz, strażnik kolei Karola Ludwika, który spostrzegł uszkodzenie objektu kolejowego, między Wolą Rzędzińską a Tarnowem z powodu oberwania się chmury w nocy z dnia 27. na 28. sierpnia b. r. i odpowiedniemi sygnałami alarmującemi zawiadomił wcześnie sąsiednie stacje, został awansowany przez Radę Zawiadowczą tej kolei ze strażnika III klasy do I. klasy i otrzymał prócz tego remunerację w kwocie 50 złr.

P. E. Tranda, urzędnik Wydziału krajowego złożył na rzecz straży ochotniczej ogniowej „Sokoł“ kwotę 5 złr. (słownie pięć złotych w. a.) z okoliczności udania się pochodu i zachowania tamże porządku przy uroczystym pochodzie na cześć Jana Matejki.

Pożar. W Łopatynie przedwczoraj o godzinie 10. rano wszczął się pożar na probostwie. Dom mieszkalny został ocalony, spaliły się jednak wszystkie zabudowania, sprzęty gospodarskie i znaczna ilość siana. Spaliły się także niedawno zabudowania gospodarskie ze zbożem biednych sierot, które los ten już drugi raz w tym roku dotyka.

Smutny wypadek zdarzył się na plebanji w Poborowicach, w Miechowskiem. Podczas nieobecności ks. proboszcza w domu, służący jego 19-letni Pietraszek i służąca 25-letnia Wyszegrodzka, zaczęli oglądać dubeltówkę księdza, a Wyszegrodzka, wyjąwszy z komody kapiszon, podała go chłopakowi, namawiając, aby wystrzelił. Przedtem jeszcze dziewczyna, dla upewnienia się, czy broń nie nabita, spuściła stempel w lufę i takowego nie wyjęła. Chłopak zachęcony strzelił, a stempel z taką siłą wypadł z broni, że, trafiwszy Wyszegrodzką, na wylot ją przeszył. Dziewczyna na miejscu ducha wyzionęła.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji dnia 11. października. Skradziono gospodarzowi H. K. w Zelcu, pow. żółkiewski, 3 klacze, dwie kasztanowate, a trzecią czarną, łysą, z blizną na lewej nodze, wart. 50 złr. Panu M. K. z pomieszk. l. 78 ul. Chorążczyzna zegarek złoty średniej grubości z wisiorkiem karniolu i głową rycerza, wart. 50 złr., i garnitur granatowy, wart. 24 złr. Straż pol. aresztowała indywiduum o tę kradzież poszlakowane, tudzież Franciszka Micka i Jerzego Layłanowa z kwotą 20 złr., skradzioną pani A. R. z kieszeni. Tej nocy podczas deszczu zakradł się do bazaru miejskiego na placu Krakowskim Jędrzej K. i usiłował dużym ostrym nożem odchylić drzwi w sklepiku nr. 43; zaskoczony na uczynku przez żołnierza pol. Zusyka, złoczyńca zaczął coś chować w kieszeni, z której żołnierz, myśląc że ukrywa dłuto, wyciągnął wielki dubeltowy pistolet, nóż zaś leżał na ziemi. Pistolet był kapslami zaopatrzony i 2ma kulami nabity. Sprowadzony do pol., przyznał się do zamiaru kradzieży, wyznając zarazem, że nosił się z myślą odebrania sobie życia, z powodu, iż przetrwonił 150 złr. ze szkodą p. K., który go wysłał w pewnym interesie na prowincję. Aresztowany liczy lat 25.

Rohatyn 5. października. Wykaz składek nadesłanych komitetowi dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią w powiecie Rohatyńskim, do dnia 1. bm.: Rada powiatowa rohatyńska 300 zł., pani Izabela Krzeczunowiczowa 200, Mikołaj Torosiewicz 20, rada powiatowa brzeżańska 25, hr. Roman Potocki 100; za pośrednictwem hr. Krasickiego: Stratyn miasto 3·60, obszar dworski wStratynie 10·70, Stratyn wieś 7·85, wieś Dubryniów 1·10, NN. ze Stratyna 90 ct., hr. Stan. Krasicki 27·85, razem 52 zł. Ze sprzedaży rzeczy przysłanych przez p. Pieleckiego 11 zł. Za pośrednictwem redakcji *Diła* 29 zł. p. J. Aksentowicz 5, p. Helena Springer 10, p. St. Nurkowski 6 zł. Za pośred. ks. Paszkowskiego, prob. w Bursztynie 11 51. Za pośred. ks. Bogusza, prob. w Świstelnikach 12 5. Redakcja *Gaz. Krak.* (przysłany datek z Karlsbadu) 15 zł.; ks. E. Czajkowski, prob. w Hłuboczku 7, ks. kan. Dzerowicz ze składki w Podgrodziu 5 zł. Za pośred. ks. Szefera, prob. w Bołszowcu: gmina Bołszowce 32, ze składki w kościele 4, ks. Kiedruch przeor 2, ks. Szefer 3, Czopek 1 zł., Ch. 25 ct., razem 42 25; M. Rasog 2 zł. Ogólna suma składek wynosi 852 81, doliczywszy do tego bezzwrotną zapomogę w kwocie 1000 zł., udzieloną przez Wydział kraj. dla dotkniętych powodzią, łączna suma, którą od chwili swego zawiązania rozporządzał komitet centralny w Rohatynie, wynosi obecnie zł. 1852 81. Z tego rozdano między ludność wiejską 1342·67, pozostaje zatem jako rozporządzalna gotówka na dalsze potrzeby kwota 463·89. U delegatów miejscowych znajduje się nadto 40 korcy zboża, przeznaczonego na zasiew. Komitet.

Warszawa. 10. października. Wkrótce odbędzie się rewizja wszystkich tutejszych fabryk i zakładów przemysłowych, ku czemu wydelegowano komisję specjalną. Rewizja ma mieć na celu zbadanie warunków sanitarnych, bezpieczeństwa od ognia, w jakich znajdują się te miejscowości itd.

Tajemnicze zabójstwo. Temi dniami na placu Wojennym pod Warszawą dostrzeżono w kanale martwe zwłoki żołnierza. Po wydobyciu przekonano się, iż przyczyną śmierci była zbrodnia, denat bowiem miał rzemieniem ręce związane, a na twarzy widoczne były ślady gwałtownych uderzeń. Usta nieszczęśliwego pełne były krwi skrzepłej. Obok zaś leżała zakrwawiona cegła.

Konferencja międzynarodowa, mająca na celu zamienienie wojny przez sąd polubowny, otworzy swe posiedzenia w Brukseli dnia 17. bm. Inicjatorem tej konferencji jest wielko-brytański i irlandzki związek pokojowy.

W Kolonji otwarty zostanie d. 12. bm. kongres bimetalistów. W skutek ujemnych rezultatów konferencji monetarnej paryskiej, organizatorowie zjazdu postarali się o to, aby kongres koloński był jak można najliczniejszym i doprowadził do porozumienia się w kwestji bimetalizmu.

Wpływ dobrej wody. Przez ciąg 7 lat po sprowadzeniu do Wiednia wody górskiej, liczba zmarłych na tyfus, w porównaniu z liczbą ofiar tej choroby podczas 7 lat ostatnich przed sprowadzeniem wody, zmniejszyła się o połowę, jaśniej mówiąc, przez 7 lat po urządzeniu wodociągów umarło o 3000 osób mniej, niż umierało poprzednio. Wymowna cyfra!

W Odessie zawiązało się stowarzyszenie przy parafii katolickiej w celach filantropijnych i umysłowych. Członkowie dzielą się na rzeczywistych i honorowych, pierwsi płacą rocznie po 6 rsr., drudzy po 100 rsr. jednorazowo. Na czele związku stoi proboszcz miejscowy, który z funduszów zebranych otworzy bibliotekę przy kościele i założy ochronę dla biednych dzieci wyznania katolickiego.

Carskie podarunki. Car Aleksander, jak donosi *Russkij Inwalid*, podarował księciu Nikicie czarnogórskiemu pięknego białego rumaka krwi arabskiej; koń ten odbywa obecnie podróż z Petersburga na Wiedeń do Cetynji. Prócz tego caryca Marja Teodorówna podarowała księżnie Milenie piękny serwis srebrny do herbaty — wszystko to jednak drobnostka w obec tego, że para carska wyposażyła księżniczkę Zorkę, która kształciła się w Petersburgu — milionem rubli.

Jadwiga Andrychowiczówna. Dzienniki amerykańskie poświęcają gorące wspomnienia śp. Jadwidze Andrychowiczównie, rodaczce naszej, prawdziwej opiekunce biednych w Bostonie. Sierota z dalekiego kraju, miała być Andrychowiczówna prawdziwym aniołem stróżem zgłodniałych i opuszczonych. Miłosierdzie jej nie znało granic, co zaś jest tem bardziej uwagi godnem, iż śp. Jadwiga sama pracowała igłą na życie! Przyczyną jej zgonu była rozpacz po stracie narzeczonego, który wysłany w interesie handlowym do Manilli, umarł tamże na cholerę.

W Nowym Jorku powstało „Biuro informacyjne dla wstępujących w związki małżeńskie.“ Organizatorzy pomienionej instytucji wyrażają się, że skoro „nie dobrze jest kupować kota w worku“, przeto powzięli myśl dostarczania wiadomości o rozmaitych osobach, które zamierzają wejść w związki małżeńskie. W ten sposób ojciec usiłujący dowiedzieć się o wartości konkurenta do ręki swej córki, może się wprost odnieść do biura, aby nie paść ofiarą mistyfikacji w wyborze. Kantor nawet co do osób zapraszanych na wieczory z tańcami i pragnących się zapisywać do klubów, przyrzeka dawać odpowiednie wyjaśnienia.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 10. października po raz pierwszy: „Thea“ czyli „Małżeństwo w Chinach“, opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru muzyka K. Lecoqua. W akcie 3. odśpiewa pani Skalska walca ofiarowanego jej przez kapelmistrza p. J. Przibika.

Monografja miasta Przemyśla, napisana przez Leopolda Hausera, wydaną została nakładem księgarni Braci Jeleniów w Przemyślu. — Autor nie kreśli — jak powiada na wstępie — „dziejów miasta Przemyśla“ w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz ma tylko zamiar podać w zestawieniu systematycznem wszystkie wiadomości, odnoszące się do tego grodu, w tej nadziei, iż praca jego „stanowić będzie jedną skromną cegiełkę do budowy dziejów miasta Przemyśla“.

Mimo to jednak wyznać musimy, że autor nie zdołał się utrzymać w zakresie swoich skromnych zamiarów, lecz wywiązał się z zadania swego w ten sposób, iż z owej „skromnej cegiełki“ poznajemy odrazu całą niemal „budowę“.

Monografja podaje nam pod wszelkim względem dokładny obraz miasta Przemyśla i wszelkich zmian, jakie w nim zaszły w ciągu kilku wieków, od czasu założenia jego aż po dziś dzień. Poznajemy tu Przemyśl nietylko w ważniejszych chwilach, w których — najczęściej z orężem w ręku — występuje na widowni dziejowej, lecz widzimy go też „na ratuszu“, spotykamy na rynku, w kościele i w domu. Wglądamy niemal w codzienne jego życie, co nam nastręcza sposobność do śledzenia przyczyny zmian różnorodnych, ktorym ulegał w ciągu swego istnienia.

Poznajemy więc przyczyny coraz pomyślniejszego rozwoju Przemyśla, które go z czasem postawiły w rzędzie najznakomitszych miast polskich — poznajemy przyczyny, które go następnie zepchnęły z tego stanowiska i stopniowo doprowadziły do takiego upadku, iż zatracając wolność swoją, stał się na lat kilka prywatną własnością hr. Cetnera — i dowiadujemy się nareszcie, jakiemi środkami zdołał dźwignąć się z tego upadku do stanu, w jakim go dziś zastajemy.

Ileż pouczających uwag nasuwa się tu czytelnikowi, które w dzisiejszej właśnie chwili z korzyścią mogłyby być zużytkowane!

Na szczególniejszą uwagę zasługuje nader staranne i sumienne opracowanie bibliotek i archiwów, których Przemyśl posiada w liczbie siedmiu, zawierających cenny materjał dla dziejopisa. Autor nie ogranicza się na prostem opisaniu archiwu i wyliczeniu dokumentów w niem zawartych, lecz obok tego podaje historję każdego archiwu, objaśnia sposób katalogowania, wymienia przedmioty, o których traktują pojedyncze fascykuły lub dokumenta, a nad to, niektóre z nich ważniejsze, lub też treści bardziej zajmującej, naprowadza w dosłownem brzmieniu, w wyciągach i przekładach, przezco praca jego obok wartości naukowej, zyskuje i ten cenny przymiot, że dla szerszego koła czytelników staje się nietylko przystępną, lecz nawet bardzo zajmującą.

Odkładając na później obszerniejszą ocenę „Monografji miasta Przemyśla“, winniśmy zaznaczyć, iż w autorze jej przybywa nam nowy pracownik na niwie dziejopisarstwa narodowego, traktujący swój przedmiot z uznania godną sumiennością.

Praca p. Hausera zasługuje tem bardziej na szczere uznanie, ile że autor, będąc adjunktem sądu obwodowego w Przemyślu, czas wolny od żmudnej pracy zawodowej, poświęca zajęciom tak poważnym — co u nas do rzadkich zalicza się wyjątków.

Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie wydało obszerne sprawozdanie ze swej działalności i rozwoju za cały czas istnienia, tj. od r. 1878 po koniec roku administr. 1881/2. Towarz. stara się przedewszystkiem uzasadnić swe powstanie dotkliwym brakiem przewodniej myśli, jaki się czuć dawał w chwili zakładania towarzystwa w istniejącem dotąd w Stanisławowie drugiem towarzystwie „miłośników muzyki“, kładzie przytem nacisk na potrzebę narodowego kierunku w muzyce. W czasie objętym sprawozdaniem uczęszczało do szkoły muzycznej, założonej przez towarzystwo, 227 uczniów i uczennic. Obowiązkowych produkcyj dało towarzystwo w tym okresie 30, prócz tego brało towarzystwo udział w publicznych wystąpieniach, urządzanych na cele dobroczynne, narodowe i w świętach kościelnych. W r. 1881/2 liczyło towarzystwo członków 166; przychodu miało towarz. zł. 2860·80, rozchodu zł. 2852·24. Towarzystwo rozwija się pomyślnie pod dyrekcją wychowańca warszawskiego konserwatorjum, p. Michała Biernackiego.

Konkurs. Redakcja *Kurjera Codz.* w Warszawie ogłasza konkurs na napisanie nowelki. Rozmiary tej pracy nie powinny przenosić trzech fejletonów „Kurjera.“

Autor, którego praca uznaną zostanie za najlepszą, otrzyma 100 rubli i 20 egzemplarzy odbitek. Termin nadesłania prac naznacza się do 15. listopada br. Adres: Redakcja „Kurjera Codziennego“, Czysta l. 6; przytem dołączyć należy w opieczętowanej kopercie nazwisko i miejsce zamieszkania autora nagrodę ubiegającego się.

Nakładem księgarni J. M. Himmelblau w Krakowie wyszły z pod prasy: „Obrazki zwierząt domowych dla małej dziatwy“ i „Obrazki zwierząt leśnych i polnych“. W zakresie książek specjalnie dla dzieci pisanych, powyższe dziełka pod względem formy, jak i treści są nader cenną nowością.

Każda z tych książek zawiera po 6 nader ż[redacted] wykupiono wekali na 37.804 złr. 95 ct., zostaje do wykupienia wekali 37.200 złr.

Zaliczki na produkta wynoszą w ogóle 312.733 złr. 88 ct., umorzone zaliczek 217.966 złr. 88 ct., saldo zaliczek 94 767 złr.

Po przedstawieniu sprawozdania nastąpiła dyskusja w sprawie działalności Banku, która niedostatecznie wspieraną jest przez członków, tak, że ma więcej poleceń zakupu z zagranicy, jak komisów w kraju do podaży. P. Alfred Stecki utrzymywał, iż jedną z przyczyn tego jest brak magazynów, bez których kosztowny transport zboża neutralizuje częstokroć w czasie złych dróg zysk ewentualny, wypływający z pośrednictwa Banku; na co jednak replikował dyrektor Bolesław Augustynowicz, że sprawę utworzenia magazynów musiano odłożyć na później, a to właśnie ze względu na szczupły udział członków w stowarzyszeniu, co przypisuje tylko temu, iż producenci nasi nie mogą się przyzwyczaić do trybu komisowej sprzedaży.

Nastąpiły wybory uzupełniające dwóch członków do rady nadzorczej, do których skrutynium zaproszono pp. dr. Władysława Kraińskiego, Emila Torosiewicza i Józefa Gizowskiego.

Wybrano: Emila hr. Potockiego i dr. Józefa Wereszczyńskiego, tudzież wybór pięciu członków do komisji rewizyjnej, pod skrutynium pp. Alfreda Steckiego, Jana Breuera i Emila hr. Potockiego.

Wybrano: Hipolita Bohdana, Karola hr. Scipio del Campo, Albina Rayskiego, Tomisława Rozwadowskiego i dr. Władysława Krajewskiego.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Termin do wniesienia zgłoszeń na międzynarodową wystawę rybołówstwa w Londynie 1883 przedłużony został ponownie do 1. listopada 1882.

Lwów 11 października. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·15 do 8·60, pszenica biała 8·40 do 8·85, pszenica żółta 8·25 do 8·70, żyto 5·75 do 6·15, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 4·75 do 4·90, owies 4·75 do 5·10, groch do gotowania 7·50 do 8·25, groch pastewny —·— do —·—, wyka złr. 4·50 do 5·30, bob 8·50 do 11·—, fasola złr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara 6·75 do 6·85, kukurudza nowa 5·10 do 5·25, rzepak zimowy złr. 13·25 do 13·75, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·25, nasienie lniane 10·— do 11·75, koniczyna 40·— do 50·—, kminek 23·50 do 25·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 24·50 do 26·50.

Spirytus (za 10,000 literproc.) gotowy 30·40 do —·—.

Waluta: mark 58·35; rubel złr. 1·18¾, napoleondor złr. 9·47½.

Lwów 10. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·50 do 8·50, pszenica biała 7·30 do 8·60, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·60 do 6·30, jęczmień browarny 4·50 do 5·30, jęczmień na paszę —·— do —·— owies złr. 5·70 do 6·20, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 7·50 do 8·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Wiedeń 10 października. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 48).

Na dzisiejszy targ dowieziono 8698 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bakonów 951, średnich 1103, warchlaków 1644.

Rekonesanse mimo niebezpieczeństwa miały zwykle dość amatorów. — Wyjechawszy za obóz, czuł się każdy swobodniejszym, nie patrzyło bowiem na niego oko surowego dowódzcy, a nadto po dworach, gdzie nas wszędzie bardzo mile widziano i gościnnie podejmowano, można było zjeść coś lepszego jak z kotła w obozie, wypić i dobremi cygarami nakadzić.

Jadąc ostrożnie lasem, wskazaną przez Chmielińskiego drogą, dotarliśmy do samego Koniecpola, gdzie nie zastaliśmy już Moskali, którzy podobno rozdzieliwszy się na dwie kolumny, przed paru godzinami opuścili miasto, maszerując jednak w kierunku nieco odmiennym, jak leżał nasz obóz. Zasięgnąwszy języka wracamy z powrotem, sądząc, iż tym razem obejdzie się jeszcze bez krwawej rozprawy.

Pół mili przed obozem wyjechawszy na brzeg lasu, w odległości trzech może wiorst, ujrzeliśmy na polu ze 30 kozaków, strzelających w kierunku wprost nam przeciwnym, małe górzyste wzniesienie zasłaniało nam przedmiot, będący celem pocisków kozaków. — Nie pojmując co to ma znaczyć, ruszyliśmy kłusem chcąc czemprędzej uwiadomić Chmielińskiego, o tem cośmy widzieli.

Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy wjechawszy w środek naszego byłego obozu, nie zastaliśmy w nim nikogo; psy tylko, (psy zwykle trzymały się obozów), psy, bydło, trzoda, a już ze smakiem resztki wyrzuconego jedzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...komitet wyborczy na Wiel. Ks. Poznańskie wydał odezwę do wyborców, której powołując się na traktaty z roku 1815 wskazuje pogwałcenie praw narodowości polskiej i kościoła katolickiego, zarazem wzywa wyborców, aby dnia 19. bm. stawili się na wybory i oddawali głosy bez obawy według swojego sumienia i przekonania.

Wybór posła do Rady państwa z Josefstadt w miejsce Kronawettera, wyznaczony na 8. listopada. Kontrkandydatem Kronawettera ze strony centralistów jest radca Kitscheit.

Kalnoky miał onegdaj dłuższą audjencję u cesarza. W tym samym czasie ministrowie austrjaccy odbyli naradę kilkugodzinną.

W tych dniach przybyli do Pesztu prezydent sądu w Nyiregy-haza Kornis i radca sądu tamtejszego Megyery, aby złożyć sprawozdanie. Rząd pragnie, aby sprawa Tisza-eszlarska, ukończona została w tym roku.

Z Pesztu piszą: Wszyscy posłowie węgierscy otrzymali manifest drezdeńskiego kongresu antysemickiego w kopertach z drukowanemi adresami. Kiedy Tisza, odpowiadając na interpelację rzekł, że będzie bronić zawsze porządnych obywateli przed rabusiami, zawołał Emeryk Szalvy z skrajnej lewicy: „Porządnym obywatelom nic się nie stało tylko prowokującym żydom". Profesor Szilagyi i liczni członkowie umiarkowanej opozycji, głosowali przeciw przyjęciu do wiadomości odpowiedzi Tiszy.

Dowódzca powstańców Bojvode Gjorko Radović przeszedł z oddziałem swym za powodem rządu czarnogórskiego do Czarnogóry, gdzie go rozbrojono i internowano w Podgorycy.

Wielkie wrażenie zrobił artykuł Gołosu, który mówi o ewentualnej wojnie rosyjsko-niemieckiej. Kiedy w tajemnicy przygotowano budowę kolei strategicznej z Pińska do Mińska, dla połączenia pierwszorzędnej twierdzy Brześcia z Pińskiem, a prasa austrjacka uważała to za dywersję przeciw Austrji, Gołos zapewniał, że jest to budowa próbna. Mimo to, kolej stoi dotychczas, a szefowie wojskowi ciągle ją oglądają. Obecnie wywodzi zaś Gołos, że 5 i 6 korpus armji niemieckiej podczas manewrów na Szlązku robił ruch przeciwko przypuszczalnemu nieprzyjacielowi, napadającemu od północy i wybrzeży Bałtyku, i wnosi ztąd, że było to przygotowawcze ćwiczenie na wypadek wojny z Rosją. Ponieważ dotychczasowe manewry były zawsze skierowane przeciw Francji, rzecz jasna, powiada Gołos, że ćwiczenia, o których mowa, są dowodem, iż Niemcy przygotowują się do wojny z Rosją.

Rusk. Wiedom. donoszą, że podczas podróży [po]za dóbr państwa w Krymie, w Symferopolu wystawiła mu się deputacja żydów, trudniących się eksploatacją soli, i prosiła o uchylenie znanego rozporządzenia, wzbraniającego żydom zajmować się tą gałęzią przemysłu. Minister wszelako odmówił prośbie, motywując odmowę tem, że nie ma władzy zmieniać lub uchylać najwyżej zatwierdzonych postanowień.

Ruskij Inwalid donosi, że pomocnik prokuratora sądu moskiewskiego pułkownik Morawski, mianowany został wojennym prokuratorem przy warszawskim wojennym okręgowym sądzie.

Korespondent petersburski *Gołosu* obstaje przy swoich doniesieniach o stanie rzeczy w Serbii. Donosił on o bliskiej abdykacji króla Milana na rzecz syna. Zapewnia teraz, że wiadomość ta nadeszła z Belgradu ze strony kompetentnej pod adresem osoby bardzo poważnej.

Z powodu wyrzutów jakie czynią dzienniki włoskie rządowi niemieckiemu za to, że oficerowie włoscy będący na manewrach nieotrzymali orderów, odpowiadają koła rządowe, że i wojskowi innych państw nie zostali udekorowani, a ordery otrzymali tylko oficerowie austrjaccy i rosyjscy, bo w ten sposób chciano uczcić obecność cesarzewicza Rudolfa i w. ks. Włodzimierza.

Inspirowana korespondencja z Rzymu do *Pol. Corr.* zapewnia, że w razie gdyby śledztwo wykazało, iż pomiędzy aresztowanymi we Włoszech znajdują się współwinni zamachu tryesteńskiego, będą oni wydani, w myśl traktatów Austrji, jako zwykli zbrodniarze. Rząd włoski nie myśli ochraniać morderców, a nie wydał przestępców dotychczas tylko dlatego, że Austrja tego nie zażądała.

Nordd. Allg. Ztg. mówi z powodu mowy Depretisa, że pozwala ona wnosić, iż w sferach kompetentnych panuje zaufanie w normalny przebieg kwestyj zagranicznych, który rządowi włoskiemu da możność poświęcić całą swoją energię rozwojowi instytucyj narodowych.

Z Paryża piszą, że Anglja życzy sobie zniesienia anglo-francuskiej kontroli, ale nie chce sama wziąć w tej sprawie inicjatywy pozostawiając komisji likwidacyjnej, mającej się utworzyć w Egipcie. Francja znając trudności, jakie anglo-francuska kontrola napotkać by mogła, będąc pewną wzajemności, chętnie uczyni koncesje Anglji. Dotychczasowe rokowania z rządem francuskim idą pomyślnie, z Portą przeciwnie ciągną się nader powoli. Skoro porozumienie z obu tymi rządami nastąpi, rezultat przedstawiony zostanie reszcie mocarstw.

Dzienniki donoszą, że hamburski okręt wojenny wyładował w Antwarii na rachunek rządu czarnogórskiego amunicję i materjał wojenny. Czarnogóra koncentruje wojska na granicy albańskiej. Ze Skodry wysłano kilka dział górskich do Tusi.

Arabi zaczyna się obawiać o życie swoje i jest przekonany, że dozorcy jego lada dzień podadzą mu zatrutą filiżankę kawy. *Daily News* pisze, że kedyw będzie odpowiedzialnym za życie Arabiego, który był jeńcem wojennym Anglji i powinien był pozostać jej więźniem.

Kedyw napisał list do sułtana, w którym dowodzi, że koniecznem jest stracenie kilku rokoszan egipskich.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXIII. dnia 12. października. Początek o godzinie $11\frac{1}{4}$. Spis petycyj jest następujący:

Jan Bałtarowicz, kurator pensjonowanego inżyniera Emila Czaderskiego — o przyjęcie na fundusz krajowy należytości wymierzonej temuż z dekretu nominacyjnego.

Gmina Poręby Huciskie, o przyłączenie do niej posiadłości gruntowych z gmin Ruda, Kamionka i Huta Przedborska.

Hryn Maćkiewicz, gospodarz gruntowy, o wsparcie z powodu powodzi.

Ks. Jan Wasilkowski, proboszcz z Mogilnicy, w sprawie podatku indemnizacyjnego.

Rada szkolna miejscowa w Podhajczykach, o przyspieszenie organizacji szkoły ludowej w Podhajczykach.

Gmina Zaderewacz, o pozwolenie na pobór surowicy dla bydła ze źródeł w Lisowicach.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie, o stałą subwencję dla Redakcji *Przewodnika Gimnastycznego.*

Aleksandra Jabłońska, przełożona Sióstr Miłosierdzia w Mariampolu, o zapomogę dla tegoż zgromadzenia. Gmina Woziłów, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. Wydział powiatowy Brody, o uregulowanie stosunków Towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, o przeistoczenie szkoły na 4-klasową. Aleksander Gofryk, o zapomogę. Zofija Kriegshaberowa, o subwencję na rozszerzenie zakładu haftów i robót ozdobnych na płótnie. Włodzimierz Gutkowski, o zapomogę. Antoni Didur, nauczyciel, o przyznanie mu zaległej płacy w skutek niezorganizowania szkoły. Gmina Buczacz, o pożyczkę na budowę koszar. Wydz. pow Nisko, w sprawie niszczenia gruntów przez rzekę San. Eudoksja Gorczyca, o wsparcie. Gmina Manastyrzany, względem mylnego zapisania gruntu na gminę w Sołotwinie. W. pow. Śniatyn w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego. Gmina Petlikowce stare o to samo.

W. pow. Myślenice o założenie ksiąg gruntowych dla 33 miejscowości w tamtejszym powiecie. Kazimierz Zygarłowski i inni gospodarze gruntowi w Kleparowie w sprawie szkód zrządzonych wylewem rzeki Pełtew. Komitet pogorzelców gminy Stawki o wsparcie. Władysław Gołębski, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego o zaliczkę na płacę. Julia Birecka, wdowa po nauczycielu, o zapomogę.

W pierwszem czytaniu projekt rządowy do ustawy o budowlach w pobliżu kolei położonych przekazano komisji kolejowej, a wniosek Popiela o wynadgradzaniu kosztów członkom rad powiatowych, do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego załatwił Sejm nasamprzód sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie bezpłatnego odstąpienia gruntu potrzebnego pod budowę zakładu dla anatomji patologicznej w Krakowie. Wniosek komisji (ref. Pilat) opiewa:

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z ck. rządem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie był w skutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków".

Ksiądz rektor Pelczar wniósł poprawkę, aby po słowach „anatomi patalogicznej" dodać „na placu przez komisję przy ulicy Kopernika".

Oparł się temu referent szpitalny pan Hoszard, bo dodatek ten mógłby tak związać ręce Wydziałowi krajowemu, iż nie mógłby uchwały wykonać. W miejscu proponowanem przez ks. Pelczara znajdują się budynki szpitalne.

Ksiądz Pelczar odpowiedział, że w obec zastrzeżenia co do kosztów, zawartego we wniosku komisji, nie stoi nic na przeszkodzie przyjęciu poprawki; plac proponowany na nią jest jedynie przydatny, a rząd poniesie koszta przeniesienia budynków gospodarskich szpitala.

Przyjęto wniosek komisji bez poprawki.

P. Fedorowicz z komisji górniczej przedłożył następujące wnioski:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2) Oprócz sum przez Wydział krajowy na badania głębszych pokładów ziemi w budżecie w kw. 10.000 zł. w. a., tudzież na badania geologiczne w kwocie 3000 zł. w. a. i komisji fizjograficznej w kwocie 500 zł. preliminowanych, przeznacza się i wstawia w budżet na rok 1883;

Na studja chemicznej przeróbki nafty i jej odpadów poz. 160 zł. 3000;

Na stypendja dla górników chcących kształcić się w zawodach specjalnych kraj nasz najbliżej obchodzących, poz. 166 zł. 1800 w. a.

3) Sejm ponawia rezolucję z r. 1881 i wzywa ck. rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej czy też rozporządzenia uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Massengebühr) zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane.

P. Gorajski, jako przewodniczący komisji górniczej, zalecił Sejmowi szczególniej ostatnią rezolucję. Zadaniem jej bowiem jest zapobieżenie fiskalizmowi, który każe płacić podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, które dopiero szukają nafty, i jeszcze ani kropli nie dobyli, ale natomiast poczynili ogromne wkłady. Mowca zwrócił dalej uwagę na potrzebę wzięcia w obronę przemysłu naftowego, zagrożonego ciągle konkurencją rumuńską i inną zagraniczną, którą rząd popiera, podczas gdy na naszym przemyśle dziwne fatum cięży i wśród najrozmaitszych przeszkód nie dozwala mu się podnieść.

Wnioski komisji przyjęto jednogłośnie.

P. Mycielski przedłożył z komisji kolejowej wniosek, podany przez nas wczoraj, w sprawie budowy kolei z Krosna do Rzeszowa. Przyjęto go bez dyskusji.

P. Fruchtman z komisji prawniczej, zdając sprawę z wniosku p. Bielińskiego o ulgach ustawniczych dla konwersji wyroku oprocentowanych długów hipotecznych, przedłożył wniosek następujący:

„Wzywa się ck. rząd, aby wyjednał ustawę orzekającą, że pożyczkom zaciągniętym w celu konwersji długów wyżej oprocentowanych w pożyczki o niższej stopie procentowej, przysługuje ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej, jeżeli nowej pożyczce przyznane być mogą ulgi w opłatach skarbowych, ustawą z 11. czerwca 1881 L. 59 dz. p. p. objęte, nowa pożyczka pod względem wysokości kapitału i ubocznych należytości nie jest większą od niespłaconej jeszcze w chwili konwersji dawnej pożyczki, i jeżeli ta skonwertowana pożyczka wykreśloną została."

Przyjęto bez rozprawy.

Na wniosek komisji administracyjnej, w skutek petycji inspektora szpitalów dra Jana Stelli Sawickiego, przyznano temuż prawo do pięciolecia i do emerytury. Dotąd bowiem był on tylko za kontraktem bez tych emolumentów. Uchwała ta jednak zapadła dopiero po dość przykrej dyskusji, którą, jak zwyczajnie, bez najmniejszej podstawy wywołał „poseł turecki" Antoniewicz. Odpowiedzieli mu pp. Sawa, Golejewski, Krukowiecki i Hoszard. Antoniewicz ze stanowiska gramatycznego protestował przeciwko przezwisku „poseł turecki", albowiem jest posłem „turczańskim".

P. Amalji Szeparowiczowej, wdowie po śp. prymarjuszu szpitala powszechnego, przyznano pensję wdowią 500 gld.

Nastąpiły sprawozdania petycyjne. Petycję Ksawery ze Strzałkowskich Kowalskiej, o wsparcie z fundacji stypendyjnej jej brata, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia.

Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycją Towarzystwa leśnego o subwencję na wydawnictwo czasopisma, które jeszcze nie wychodzi. Do krajowej Rady szkolnej przekazano petycje: Bronisława Sokalskiego, nauczyciela w Złoczowie, o zapomogę.

Do Wydziału krajowego do zbadania itp. poszły petycje przysiółka Angelówka o oddzielenie od gminy Ożydów; dalej do załatwienia: petycję Wydz. pow. w Kossowie, o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych. Gminie Saraki dolne, którą przed kilku laty całkiem dowolnym sposobem skazano na płacenie 340 gld. kosztów leczenia niejakiego Jana Terlećkiego, oficjalisty dworskiego, odpisano tę kwotę.

Kilka petycyj spadło z porządku, gdyż o godzinie 2. zamknął marszałek posiedzenie. Następne jutro. Przyjdzie pod obrady wniosek Wydziału krajowego o utworzenie stypendjum im. Matejki dla uczniów sztuk pięknych, referaty p. Abrahamowicza—o których donosimy w przeglądzie i reforma ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli.

[illegible]

(D.) [illegible] Z powodu zwołania delegacyj na dzień 25. bm. zamknięty będzie Sejm niższo-austrjacki dnia 23. bm., inne zas sejmy w dniach 20. i 21. bm.

Opawa 12. października. *Silesia* donosi, że rozporządzenie o równouprawnieniu języków polskiego i czeskiego na Szlązku, nadeszło już do rządu krajowego.

Budapeszt 12. października. Tisza jedzie dziś do Wiednia w celu zaproponowania cesarzowi nowych ministrów.

Według zdania sfer rządowych, rozruchy antisemickie uważać należy po wczorajszem posiedzeniu Sejmu za skończone. Tisza otrzymał wskutek swej odpowiedzi w sprawie tisza-eszlarskiej i ekscesów preszburskich gratulacje tak ze strony opozycji, jak i stronnictwa rządowego.

Rzym 12. października. *Lega della democrazia* donosi, że papież przyrzekł Schlözerowi, iż kardynał Ledochowski zrezygnuje z arcybiskupstwa poznańskiego, jeżeli Melchers będzie ułaskawiony.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 11. października. W sejmie interpelował Hegedues, czyli rząd chce wziąć inicjatywę celem obchodu uroczystego tysiącznej rocznicy zajęcia kraju. Minister oświaty przyrzeka sprawę tę traktować w łonie ministerstwa. Simonyi interpeluje w sprawie ogłoszenia stanu doraźnego w Preszburgu. Onody i Csernatony zapytują o sprawę Tisza-Eszlarską. Tisza odpowiada na interpelację Simonyego, że nigdy nie zniesie zaburzeń. Co się tyczy sprawy żydowskiej, rząd przedsięwziął środki w celu jej załatwienia przez przedłożenie ustawy o ślubach, o lichwie i rewizji ustawy przemysłowej. Tisza zwraca uwagę, że płomień raz rozniecony, nie tak łatwo da się zagasić, że ruch ten ewentualnie mógłby się stać socjalistycznym. Co do Tisza Eszlar powiada, że godne pochwały zachowanie ludności w Tisza Eszlar i Nyiregyhaza nie daje powodu do przenoszenia śledztwa gdzieindziej. Minister wierzy w poczucie tolerancji i sprawiedliwości u ludów węgierskich. Minister sprawiedliwości oświadcza, że o skardze przeciw prokuratorowi Havasowi, ma wiadomości urzędowe, a czeka jeno końca śledztwa, aby zarządzić co należy.

Madryt 12. października. Zebranie Karlistów postanowiło proklamować syna Don Carlosa naczelnikiem legitymistycznej partji hiszpańskiej.

Stambuł 12. października. Pułkownicy Synge i Baker, zaproszeni przez kedywa do pomagania Bakerowi paszy przy reorganizacji armji egipskiej, otrzymali od Bakera polecenie, aby dn. 12. bm. wyjechali do Egiptu.

Aleksandrja 12. października. Dziennik *Elahram* powiada, że czynna armja egipska wynosić będzie 10,000 ludzi. Oficerowie i żołnierze, podejrzani o udział w rokoszu, nie będą przyjęci. Oficerami będą tylko Turcy lub Czerkiesi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 11. października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 315 — — 318·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·80 — 92·80, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 101·85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98 — — 99·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·58 — 5·68, Napoleondor 9·42 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·70 — 9·80, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. $1·17\frac{1}{2}$ — $1·19\frac{1}{2}$, 100 marek niemieckich 58·— — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 12. października godz. 10 m. 40. Akcje kredytowe 313·40, Anglo-Austr. 126·—, Akcje banku Union 123·80, Kolej Karola Lud. 317·—, Połudn. 142·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47, Rubel papier. $1·18\frac{3}{4}$. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 11. października godz. 1 min. 50. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 301·50, Akcje anglo-austr. 125·—, Akcje banku Union 123·—, Akcje kred. Karola Ludwika 316·50, Akcje kolei północnej 281·75, Akcje kolei południowej 142·20, Akcje kolei Alföldzkiej 171·—, Akcje kolei Elżbiety 212·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy 109·40, Losy tureckie 29·—, Węgierska renta 119·60, Akcje banku związkowego 116·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·18\frac{3}{4}$, Węgierskie losy 117·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: mdłe.

Berlin 11 października godz. 5 m. 45. Rosyjskie banknoty 208·60, Akcje kredytowe 589·50, Lombardy 246·—, Galicyjskie 135·90, Kolei Rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 171·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·— Lombardy —·—

Telegramy zbożowe z dnia 11 października. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·2[illegible] do 31·[illegible] zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·10 do 9·15 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 17[illegible]·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·90 m., olej rzepakowy 60·80 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·—. Paryż mąki 159 kilogr. 57·— fr. olej rzepakowy 76·25, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 12. października 12·50 do 12·75. Brema: 7·70 do —·—. Hamburg: 7·70 na październik 7·70, na listopad-grudzień 8·05. Antwerpja na październ. 19. Nowy York $8\frac{1}{8}$. Filadelfja: 8.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. października.

HOTEL ŻORZA. S. Jabłonowski z Zagwoździca, J. Komarnicki z Pobocza, J. Zwolski z Boyniec, A. Rodicz z Nadycza, J. Fischl z Wiednia.

HOTEL LANGA. W. Horodyski z Kociubiniec, H. Helm, D. Heimann, K. Fiebinger i L. Winternitz z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. R. Ujejski z Pawłowa, A. Bogdański ze Stanisławowa, W. Lisowski z Krakowa, L. Heyne ze Złoczowa, W. Stamfest z Konopki.

HOTEL WARSZAWSKI. L. Podwiński z Rohatyna, E. Ubysz z Wiednia, A. Łucki z Sarn, S. Wiśniewski z Peczeniżyna, J. Lewicki z Kołomyi, J. książę Swidrygełło Swiderski z Warszawy.

HOTEL LAZARUSA. C. Klussig z Halicza, J. Maschler i M. Daniel z Krakowa, C. Müller z Wiednia, A. Schenk z Pragi, J. Walz z Fünfkirchen, H. Eckhart z Wrocławia, M. Schönbeck z Drezna.

OGŁOSZENIE.

Rozpisuje się licytację przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1883 roku następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1. Mięsa wołowego	30000	kilogrm.
2. „ cielęcego	15000	„
3. Smalcu	1200	„
4. Słoniny	3500	„
5. Mąki pszennej (Nr. 125)	17000	„
6. „ kukurydzianej	1500	„
7. Grysiku pszennego	4000	„
8. Krup krakowskich drobnych, hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	23000	„
9. Fasoli średniej i grochu żółtego	4000	„
10. Soli	6000	„
11. Ryżu	4000	„
12. Cukru	2500	„
13. Kawy	750	„
14. Bułek czerstwych	2000	„
15. Pieczywo dziennie:		
a) Bułek pszennych po 75 grm.	800	sztuk
b) „ „ „ 40 „	70	„
c) Chleba żytnego „ 850 „	20	„
d) „ „ „ 750 „	65	„
e) „ „ „ 250 „	180	„
16. Słomy żytnej w okłotach	30000	kilogrm.
17. Nafty białej i żółtej	6000	„
18. Robót szklarskich.		

Wszystkie przedmioty mają być dostarczane w najlepszych gatunkach.

Próbki opieczętowane ryżu, cukru, kawy i krup, należy dołączyć do oferty.

Mięso i pieczywo będzie dostawione codziennie, w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś przedmioty w miarę zażądania i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których, kontrakt zawartym zostanie i które to warunki na dowód ich przyjęcia należy podpisać i do oferty dołączyć.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadium 5% od całorocznej dostawy składać należy na ręce Dyrekcji Szpitala do dnia 26. października r. b. i w tymże samym dniu t. j. 26. października r. b. o godzinie 11tej rano w kancelarji Dyrekcji Szpitala, oferty publicznie zostaną otworzone, a następnie przeprowadzoną będzie ustna pertraktacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Z Dyrekcji Szpitala krajowego.

Dr. Głowacki.

.6 2—3

L. 1397 **K**

Administracja
lokalności do p
teatralnym we
Nocy 1883.

Głównym ob
mywać dobrą scenę polską.

Ubiegający się o tę dzierżawę, winni wnieść pisemną opieczętowaną ofertę **najdalej do 30. listopada rb.** do kancelarji administracji centralnej wspomnianej fundacji we Lwowie, z dołączeniem zadatku (wadium) 1000 złr. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych. 2727 2—3

Bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w powyż wymienionej kancelarji gmach teatralny Nr. 28.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Leona Zubalewicza.